

Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2022

Nr 262 (315)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Ze śmietnika historii i teraźniejszości
- * Rosnąca liczba strajków w Polsce
- * Sudan: opór trwa
- * Zachodnie sankcje głodzą Afganistan
- * RPA: strajk zjednoczył pracowników
- * Lekcje z katastrof nuklearnych
- * Zatruta Odra, trujący system
- * Ciekawy serial i filmy



Strajk w lubskiej spółce W&W Polska (s.10).

Obalmy PiS-owski projekt antystrajkowy

Ze śmietnika historii i teraźniejszości

Nie powiódł się Ministerstwu Edukacji plan uszczelnienia szkół od zagrożenia ze strony organizacji pozarządowych (tzw. Lex Czarnek), ale nie ustaje ono w krucjacie zmierzającej do ideologicznego podporządkowania systemu edukacji. Czy łupem ministra Czarnka ma szansę paść zawartość uczniowskiego tornistra?

Spod pióra profesora Wojciecha Roszkowskiego wyszedł właśnie kobylasty podręcznik dla liceów i techników do nowego przedmiotu Historia i teraźniejszość.

Jeden z bulwersujących propagandowych zabiegów, którym posługuje się jego autor, polega na postawieniu przy ścieżce ideologii i praktyk totalitarnych wiatraka z nadzieją, że jego cuchnące rozbryzgi oblepią politycznych wrogów „prawdziwej prawicy”, z której szeregowi wywodzi się autor i jego zleceniodawcy. Próby zdehumanizowania socjalistów, marksistów, feministek i podobnych im „drugich sortów” co i rusz wyskakują z podręcznikowych stron na niczego niepodważających młodych czytelników.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że w rozdziale zatytułowanym „Ideologie i nazizm” Roszkowski nieprzypadkowo umieszcza zbiór zjawisk, które demaskuje jako współczesne ideologie, m.in. socjalizm, liberalizm i feminizm, tuż przed akapitem o systemach totalitarnych.

„Wśród najbardziej popularnych obecnie ideologii politycznych należy scharakteryzować socjalizm, liberalizm, feminizm i ideologię gender, współczesną chadecję, czyli chrześcijańską demokrację, której nie należy jednak utożsamiać z chadecją lat 40 i więcej.”

Podobnie jak komunizm nie był tylko wybrykiem zwyrodniałego umysłu Lenina i Stalina, tak i nazizm nie był tylko produktem opętania Adolfa Hitlera. Obydwa te nurty totalitaryzmu wyrastały z głębokich korzeni intelektualnych zafałszowań, nieraz nawet intelektualnych zbrodni europejskich.”

W tym samym rozdziale wywodzi nazizm z koncepcji socjalistów i komunistów, fabrykując jego rodowód i przy okazji wybielając swoją formację polityczną:

„Należy zwrócić uwagę, że po wojnie wśród wielu historyków oraz publicystów zachodnich, szczególnie niemieckich, niestety przyjęło się okre-

ślanie nazizmu po prostu faszyzmem, skrajną prawicą albo skrajnym konserwatyzmem. Są to sformułowania mylące, wywodzące się z kręgu lewicowej propagandy, mające na celu odwrócenie uwagi od faktu, że skrajni nacjonaliści w Niemczech sami siebie określili jako ruch narodowy i socjalistyczny. Zwalczali co prawda komunistów, ale zwalczali także poglądy i cel prawdziwych konserwatystów, a więc religię, demokrację, ograniczenie interwencji państwa w życie gospodarcze. Opierali swe poglądy na darwinizmie społecznym i rasizmie, które nigdy nie były akceptowane przez prawicę. Ulegali wpływom okultystycznym i neopogańskim zwalczanym przez Kościół.



Przed wszystkim posunięte aż do marnych mordów metody walki politycznej mają swój rodowód w utopijnych koncepcjach socjalistów i komunistów.”

Ale na dehumanizacji politycznych przeciwników Roszkowski nie kończy. W zaślepieniu fundamentalizmem katolickim, nieskrępowany troską o dobrostan psychiczny dzieci urodzonych metodą in vitro, popełnia też następujący akapit:

„Wraz z postępem medycznym i ofensywą ideologii gender wiek XXI przyniósł dalszy rozkład instytucji rodziny. Lansowany obecnie inkluzywny model rodziny zakłada tworzenie dowolnych grup ludzi czasem o tej samej płci, którzy będą przywozić dzieci na świat w oderwaniu od naturalnego związku mężczyzny i kobiety, najchętniej w laboratorium. Coraz bardziej wy rafinowane metody odrywania seksu od miłości i płodności prowadzą do traktowania sfery seksu jako rozrywki, a sfery płodności jako produkcji ludzi, można powiedzieć hodowli. Skłania to do postawienia zasadniczego pytania: kto będzie kochał wyprodukowane w ten sposób dzieci? Państwo, które bierze pod swoje skrzydła tego rodzaju »produkcję«?”

Nie jest jeszcze wiadomo, pod jak liczne szkolne strzechy

trafi HiT Roszkowskiego. Promotorzy podręcznika nie mają jednak co liczyć na to, że spotka się on z pozytywnym odbiorem wśród uczniów szkół średnich. Prezentowany przez Roszkowskiego światopogląd, w którego centrum znajduje się katolicki bóg, kościelna hierarchia i konserwatywna obyczajowość, nie będzie atrakcyjną propozycją dla pokolenia, które na naszych oczach porzuca ten ideologiczny skansen:

„Przy założeniu istnienia Boga – a przecież nie ma żadnego dowodu, poza spekulacjami myślowymi, że Go nie ma – wszystkie kombinacje intelektualne marksistów i neomarksistów tracą jakikolwiek sens”.

„Bóg szuka człowieka, (...) doń naprawdę przemówił w postaci Jezusa Chrystusa i odtąd często przemawia. To jednak przekracza już zupełnie horyzont myślowy współczesnych „racjonalistów”. Uwierzą we wszystko, ale nie w dobrego Boga, który czasem się do nas odzywa”.

„Współcześni socjaliści daleko odeszli od pierwotnych ideałów. Ich wizja doskonałego ustroju nie polega już na wyzwoleniu człowieka od wyzysku ekonomicznego, ale na wyzwoleniu człowieka od wszelkich ograniczeń, nawet wynikających z zasad przyzwoitości. Wystarczy przypomnieć sobie wszystkie marsze równości i ordynarne hasła niesione przez współczesnych socjalistów razem z feministkami i zwolennikami ideologii gender.”

„Postawa pro choice, czyli za wyborem, oznaczała w istocie przyzwolenie na zabijanie nienarodzonych dzieci”.

„Od lat sześćdziesiątych XX w. rewolucja seksualna podkopywała także fundamenty życia rodzinnego na Zachodzie. Z czasem codzienną praktyką stały się rozwody i współżycie bez zobowiązań. Wraz z postępem medycznym i ofensywą ideologii gender wiek XXI przyniósł dalszy rozkład instytucji rodziny.

Lansowany obecnie „inkluzywny” model rodziny zakłada tworzenie do-

wolnych grup ludzi, czasem o tej samej płci, którzy będą przywozić dzieci na świat w oderwaniu od naturalnego związku mężczyzny i kobiety”.

„Szczególnym »produktem ubocznym« młodzieżowej rewolucji lat sześćdziesiątych w USA stał się mord na aktorce Sharon Tate, żonie polskiego reżysera Romana Polańskiego, oraz jej towarzystwie, dokonany przez lewicową komunę Charlesa Mansona w 1969 r.”

„Innymi słowy, dla chrześcijan życie jest zadaniem, a dla komunistów było tylko jednorazowym przedmiotem do użytku. Doświadczenie uczy, że ta druga postawa nie daje nigdy na dłuższą metę satysfakcji, a w praktyce powoduje wiele konfliktów oraz nieszczęść. Wyrazem tej drugiej postawy była ustawa, którą komuniści uchwalili 27 kwietnia 1956 r., a więc już w czasie »odwilży«, dopuszczająca aborcję na życzenie kobiety w przypadku »trudnych warunków życiowych«, a więc otwierająca możliwość prawie nieograniczonego dostępu do aborcji. Tak też zaczęła ta ustawa funkcjonować w społeczeństwie.

W jej konsekwencji co roku zaczęto w świetle prawa zabijać ok 200 tys. dzieci nienarodzonych. Nie przejmowano się nawet olbrzymimi stratami demograficznymi. Wygoda zaczęła zdobywać priorytet nad odpowiedzialnością za życie”.

Właśnie takie przepelnione natchną indoktryną religijną i moralizatorskie w tonie refleksje najbardziej kompromitują HiT w oczach szkolnej młodzieży, która bezceremonialnie wysłanie go tam, gdzie jego miejsce - na śmietnik historii i teraźniejszości.

Co więcej, niewykłuczone, że karykaturalne wysiłki Roszkowskiego, by obrzydzić czytelnikom marksizm, odniosą skutek odwrotny do zamierzonego. Jeśli świętoszkowaty Roszkowski to obciach, to może „z góry wykluczający istnienie Boga” Marks i Engels wypadają przynajmniej intrygująco, podobnie jak komicznie dyskredytowane kombinacje intelektualne marksistów i neomarksistów?

„Przy założeniu istnienia Boga – a przecież nie ma żadnego dowodu, poza spekulacjami myślowymi, że Go nie ma – wszystkie kombinacje intelektualne marksistów i neomarksistów tracą jakikolwiek sens”.

Zgodnie z prawdą pisze autor SHiT-u: „Ich ideałem było społeczeństwo bezklasowe.” A co jeśli młodzi nie dostrzegą w tym poglądzie nic dyskwalifikującego, podejrzanego, urągającego rozumowi czy przyzwoitości, odwrotnie do intencji profesora?

Agnieszka Kaleta

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Obalmy PiS-owski projekt antystrajkowy

Udający przyjaciela związkowców rząd planuje ostry atak na prawo do strajku.

W dobie szalejącej inflacji rośnie liczba strajków i konfliktów w miejscach pracy (patrz s.10). PiS jest przerażony, że to może przerodzić się w ogromną falę strajkową. Dlatego chce zastraszyć pracowników, grożąc związkom nową legislacją.

Liderzy związkowi – nawet przyjaźni wobec PiS szefowie NSZZ “Solidarność” – protestują przeciwko tym planom.

Co znajduje się w nowym projekcie ustawy “o sporach zbiorowych pracy” przygotowywanym przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej (MRiPS)?

* **Zakaz strajków solidarnościowych.** Rządowa telewizja bezustannie przypomina o wielkim ruchu Solidarności lat 1980-81. Pod koniec lat 80. strach przed odrodzeniem tego ruchu doprowadził ówczesnej władzy “komunistycznej” (czytaj państwowo-kapitalistycznej) do wprowadzenia systemu parlamentarnej demokracji, w tym prawo do strajku i założenia związków zawodowych.

Dziś pisowski rząd chce pójść tropem PRL-owskiej władzy, która stanem wojennym w grudniu 1981 zakazała prawa do strajku. Trzyczy się o ludzi biznesu, nie o pracownice i pracowników. Jak stwierdził MRiPS: “Uznano za

niezasadne, aby koszty sporu i strajku ponosił pracodawca niezwiązany z tym sporem”. Może nie jest związany ze sporem, jednak jedność pracownicza wymaga, abyśmy solidaryzowali się ze sobą. Gdyby było inaczej, nigdy nie powstałyby związki zawodowe.

* **Badanie przez sąd legalności referendum strajkowego.** Sąd miałby 14 dni na jego rozpatrzenie. Szefowie zamierzają pójść jeszcze dalej. Według Katarzyny Siemieniewicz z Pracodawców RP chcą oni, by sąd badał legalność całego sporu, a nie tylko referendum. “Na etapie konsultacji publicznych na pewno będziemy podnosić tę kwestię” – podkreśla.

* **Ograniczenia prawa do prowadzenia sporu zbiorowego.** PiS chce to zrobić na dwa sposoby. Po pierwsze zamierza wprowadzić górną granicę czasu trwania takiego sporu do dziewięciu miesięcy. Potem spór automatycznie wygasa. Rząd łaskawie zamierza przedłużyć ten okres czasu do 12 miesięcy, o ile szefowie się na to zgodzą!

Cel jest jasny. Już dziś biznesmeni wydłużają czas sporu, by nie doszło do strajku. Teraz będą mogli grać na czas na jedynie 9 miesięcy i mieć problem z głowy. Przynajmniej taki jest zamiar ekipy Kaczyńskiego.

* **Niektóre związki zawodowe mają stracić możliwość prowadzenia sporu zbiorowego z szefami.** W firmie,

gdzie działa więcej niż jeden związek, w sporze co najmniej jeden z nich będzie musiał być “reprezentatywny” – czyli taki, do którego należy co najmniej 15 proc. pracowników. Jeśli związek jest z centrali uczestniczącej w Radzie Dialogu Społecznego wystarczy, gdy zrzesza 7 proc. załogi. Dotyczy to trzech największych central – NSZZ “Solidarność”, OPZZ i FZZ.

Trzeba strajkować

Słowne protesty liderów związkowych nie wystarczają. Powinni pójść dalej i jak najszybciej zorganizować strajki, by chronić pracowników przed drożyzną. Tym samym nowa legislacja trafi do kosza, zanim zostanie wprowadzona.

Jak pokazała Solidarność w latach 1980-81, masowe strajki to potęga, która jest w stanie wstrząsnąć każdym rządem. Największa inflacja od dziesię-



Od 26 kwietnia trwa strajk pracowników socjalnych z Łodzi (patrz s. 10).

cioleci doprowadziła obecnie do wzrostu liczby znaczących strajków w takich krajach, jak Brytania, Turcja, RPA czy Bangladesz.

W Polsce też rośnie liczba strajków. Musimy naciskać na liderów związkowych, aby poszli dalej i ogłosili ogólnopolskie strajki. Ważnym elementem takiego nacisku może być strajkowanie tu i teraz, nawet bez czekania na decyzje biurokracji związkowej.

Trzeba wreszcie położyć kres płaceniu przez pracowników kosztów kryzysów kapitalizmu. Strajki to pierwszy krok ku temu (patrz s. 5 i 10).

i Wielkiej Brytanii dostawcą broni i innego sprzętu wojskowego dla Ukrainy. Rząd widzi w tej wojnie szansę na jeszcze ściślejsze związki z USA i ogromnie wzmożoną militaryzację, co ma doprowadzić do wzmocnienia mocarstwowej pozycji Polski w regionie. Niestety nawet najbardziej lewicowa opozycja w Sejmie – czyli Partia Razem – wspiera rządową militaryzację.

* Miejmy nadzieję, że rosnąca inflacja i nadchodzący kryzys gospodarczy zachęca większą liczbę pracowników do walki z rządem o podwyżki płac, obronę

miejsc pracy i poprawę warunków. Domagamy się przeznaczenia środków na nasze potrzeby, a nie na nieustanną militaryzację. I nie tylko w Polsce. Jedynie siła pracowników może obalić kapitalizm i śmiertelność imperializm, który jest jego nieodłączną częścią.

* Nie stanie się to nigdy, jeśli nie zbudujemy alternatywnej polityki, która postawi na siłę oporu na ulicach i w miejscach pracy, a nie na służalcze wspieranie państwowej maszyny wojennej. Zapraszamy do współpracy.

Str. 3 Andrzej Żebrowski

Ukraina: śmiertelna gra bloków imperialistycznych

24 sierpnia minęło pół roku od rozpoczęcia przez Putina brutalnej inwazji na Ukrainę. Liderzy państw natowskich na czele z prezydentem USA Joe Bidem widzą w tej wojnie szansę na osłabienie Rosji, a także na wzmocnienie się wobec ich głównego konkurenta – Chin.

Trwa śmiertelna gra bloków imperialistycznych. Im dłużej ciągnie się wojna, tym bardziej rośnie niebezpieczeństwo jej intensyfikacji i rozszerzenia. Dlatego nie wystarczy być przeciwnikiem inwazji, trzeba również przeciwstawić się natowskiej eskalacji.

Jak można zwalczać imperializm?

* Jest rzeczą oczywistą, że potępiamy rosyjską inwazję, bombardowanie cywilów i aneksję przez Rosję jakiegokolwiek części Ukrainy.

* Nie jest to jednak tożsame z poparciem imperializmu USA i sojuszników.

W sierpniu Biden zapowiedział kolejny – tym razem 300-miliardowy – pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy. Dlaczego? W nagłym odruchu humanitaryzmu? Raczej nie. Nawet skromna część ogromnych amerykańskich wydatków na broń mogłaby położyć kres głodowi na świecie. Celem jest zachowanie pozycji najpotężniejszego imperialisty świata z wszystkimi związanymi z tym konsekwencjami jak częste wojskowe ataki na różne państwa – w tym wieku m.in. na Irak, Afganistan, Libię, Jemen i Syrię.

* Co z Ukrainami i Ukraińcami? W ostatnich latach przyłączenie się Ukrainy do Rosji lub Zachodu miało tragiczne następstwa. Dziś Zachód cynicznie wykorzystuje zwykłych Ukraińców jako mięso armatnie do osiągnięcia swoich celów. W momencie pisania tego tekstu przy naciskach Waszyngtonu trwa ofensywa sił ukraińskich w regionie Chersonia w drodze do Krymu, zaanektowanego przez Rosję w 2014 roku. Rosja z kolei podwoiła swoje siły w regionie.

* Niekończąca się wojna oznacza, że ryzyko wymiany jądrowej między NATO a Rosją jest realne. Istnieje również możliwość przypadkowej katastrofy w okupowanej przez Rosję elektrowni atomowej w Zaporozżu, gdzie w sierpniu trwał ostrzał artyleryjski.

* Ukraińki i Ukraińcy mają prawo się bronić przeciwko inwazji. Najskuteczniejszą ku temu strategią byłoby bratanie się z żołnierzami armii rosyjskiej, co podważyłoby obie strony imperialistycznego konfliktu.

* Najgłośniejszy kibic zachodniej eskalacji działań wojennych – czyli rząd polski – wykorzystuje sytuację, by ogromnie zwiększyć wydatki na zbrojenia. Kaczyński nawet mówi o wydawaniu 5 procent PKB na cele wojskowe! Ten cel został już niemal osiągnięty w planowanym budżecie na rok 2023 (patrz zdjęcie). Przypomnijmy, NATO domaga się jedynie 2 procent PKB. Polska jest trzecim po USA

Rekordowe wydatki na broń



Przed czołgami minister wojny Mariusz Błaszczak. 30 sierpnia rząd przyjął projekt ustawy budżetowej na rok 2023: „Ten rok zamkniemy budżetem obrony narodowej na poziomie ok. 58 mld zł, a na przyszły rok planujemy 98 mld zł” – powiedział Morawiecki. Dodaj, że planuje się dodatkowe 30-40 mld zł na zakup uzbrojenia za granicą. Czyli łącznie wydatki zbrojeniowe mogą sięgnąć 138 mld zł – niemal dwa i pół razy więcej niż w tegorocznym budżecie! Procentowo to będzie grubo ponad 4% PKB, najwięcej w NATO. Obecnie żadne państwo członkowskie nie przekracza poziomu 4%.

Sudański strajk generalny odłożony po groźnych powodziach, ale opór trwa

Sudańskie Komitety Oporu - oddolne grupy organizujące walkę z reżimem wojskowym - ogłosiły strajk generalny na 24 sierpnia. Jednak niektóre komitety ogłosiły jego odłożenie po tym, jak groźne powodzie przetoczyły się przez część kraju.

Liczba ofiar śmiertelnych od początku pory deszczowej wzrosła do 83, powiedział jeden z urzędników, gdy ulewę nadal zalewały wioski.

Celem strajku było obalenie rządów wojskowych, ustanowionych dziesięć miesięcy temu w wyniku zamachu stanu.

Sudanese Professionals Association, stowarzyszenie skupiające lekarzy, inżynierów, wykładowców uniwersyteckich i podobne grupy, oświadczyło: „Strajk jest formą pokojowego oporu wobec dyktatorskich reżimów i oznacza paraliż instytucji państwowych, które wojskowi i ich sojusznicy okradli i próbują wykorzystać do poskromienia nas.”

Powtarzające się masowe demonstracje i opór ze strony Komitetów Oporu uniemożliwiły reżimowi ustanowienie pełnej kontroli. Ale machina państwowa kontynuuje represje. Od października ubiegłego roku policja i żołnierze zabili co naj-

mniej 116 osób uczestniczących w prodemokratycznych demonstracjach.

Strajk generalny pozostaje kluczową bronią. Jeśli zmobilizuje się tak, jak mają nadzieję związkowcy, może złamać plany reżimu. I może połączyć kwestię demokracji i sprawiedliwości politycznej z pogłębiają-

plac i warunków pracy. Wiosną tego roku nauczyciele w całym Sudanie rozpoczęli strajki i zblokadowali zdawanie egzaminów, wymuszając pewne ustępstwa w kwestii płac i warunków pracy. Strajkowali również urzędnicy państwowi i pracownicy banków. Po latach, kiedy związki zawodowe były tylko organami partii rządzącej, nowe związki są budowane od dołu”.

W El Fasz, stolicy Północnego Darfuru, wszystkie szpitale i ośrodki zdrowia były zamknięte, ponieważ personel strajkował czwarty tydzień z rzędu.

Protestujący zamknęli również 21 sierpnia pole naftowe Canar w Abyei w Zachodnim Kordofanie, aby domagać się rozwoju obszaru i poprawy warunków pracy.

Domagają się rozwoju tego regionu w celu poprawy infrastruktury oraz usług zdrowotnych i edukacyjnych. Żądają również zapewnienia większej ilości i czystszej wody pitnej.

Sudańscy aktywiści nadal wzywają do solidarności z międzynarodowym ruchem związkowym.

Charlie Kimber

Inicjatywy solidarnościowe i wiadomości dla strajkujących można znaleźć na stronie: bit.ly/Mena2408



31.07.22 Chartum

cym się kryzysem gospodarczym, który dotyka zwykłych ludzi.

Gwałtownie rosnące ceny sprawiły, że miliony ludzi są w rozpaczliwej sytuacji, nie mogąc sobie pozwolić na zakup podstawowych towarów, rachunków za prąd i gaz do gotowania oraz pokrycie kosztów transportu.

Sieć Mena Solidarity donosi: „Doprowadziło to w niektórych sektorach do poważnych strajków dotyczących

Zachodnie sankcje głodzą Afganistan

USA karzą miliony ludzi w całym Afganistanie głodem i biedą rok po tym jak talibowie zmusili je do zakończenia 20-letniej okupacji.

15 sierpnia minął rok od momentu, gdy bojownicy z talibskiej grupy oporu przejęli kontrolę nad stolicą Afganistanu, Kablem.

Było to wielkie upokorzenie dla USA, które prowadziły wojnę w Afganistanie od 2001 roku, rzekomo w celu pozbycia się talibów. Jednak w następstwie porażki USA przez cały ostatni rok, dławiły Afganistan sankcjami gospodarczymi, które powodują powszechną nędzę i cierpienie.

Nawet establishmentowa, mainstreamowa organizacja Human Rights Watch (HRW) przypisała amerykańskim sankcjom dużą część winy. „Od czasu wycofania się USA i przejścia władzy przez talibów w sierpniu 2021 roku, Afganistan cierpi z powodu pogarszającego się kryzysu humanitarnego” – informuje.

„Przez prawie rok ponad 90 procent gospodarstw domowych nie jest w stanie zdobyć wystarczającej ilości żywności.”

HRW dodaje: „Dziesiątki tysięcy dzieci miesięcznie są przyjmowane na leczenie w trybie pilnym z powodu ostrego niedożywienia. Wiele innych

w odległych rejonach nie jest w stanie uzyskać pomocy i umarło z głodu. Ponad milion dzieci poniżej piątego roku życia – szczególnie narażonych na śmierć, gdy są pozbawione pożywienia – cierpi na przedłużające się ostre niedożywienie.”

HRW wyjaśnia, że kryzys został w dużej mierze spowodowany decyzją USA o odcięciu afgańskiego banku centralnego od światowego systemu bankowego. Zamroziły one



również aktywa wraz z pomocą finansową, która bezpośrednio szła na wypłaty pensji dla pracowników sektora publicznego.

To pokazuje, że – nawet po wycofaniu się USA – zwykli ludzie w Afganistanie nadal płacą cenę za amerykańską okupację.

Stany Zjednoczone najechały na Afganistan w 2001 roku w celu potwierdzenia swojej militarnej i gospo-

darczej dominacji na Bliskim Wschodzie i w Azji Środkowej. Po usunięciu rządu talibów ustanowiły skorumpowany, marionetkowy reżim całkowicie uzależniony od pomocy gospodarczej.

Zamiast przynieść wolność, zachodnie wojska okupacyjne dokonywały masakr, bombardowań i innych aktów brutalności wobec zwykłych Afgańczyków. Zabiły one co najmniej ćwierć miliona Afgańczyków – prawdopodobnie znacznie więcej, ponieważ USA nigdy nie zadały sobie trudu, by policzyć swoje ofiary.

Afgańczycy – zwłaszcza na obszarach wiejskich – pozostali zubożali, podczas gdy ludzie na szczycie rządu wzbogacili się na pomocy gospodarczej. To dlatego talibowie byli w stanie opierać się zachodniej okupacji przez 20 lat, a następnie wrócić do władzy, gdy tylko USA przyznały się do porażki.

Nowy rząd Afganistanu okazał się reakcyjny, na przykład ograniczając prawo kobiet do nauki i pracy. Ale talibowie przetrwali i rozwijali się jako siła oporu wobec nieszczęść, jakie Zachód przyniósł – i nadal przynosi – Afganistanowi.

Nick Clark

RPA: strajk zjednoczył tysiące pracowników

Dużym sukcesem zakończył się 24 sierpnia strajk prowadzony przez związki zawodowe w RPA. Pokazał on, że po długiej drzemce covidowej klasa pracownicza i jej sojusznicy znów są aktywni.

Skoordynowane marsze odbyły się w 11 dużych miastach. Największy z nich odbył się w Tshwane (Pretorii), gdzie około 10 000 osób przemarszerowało przez centrum miasta.

Co ważne, akcja połączyła obie federacje związkowe - Południowoafrykańską Federację Związków Zawodowych (SAFTU) i Kongres Południowoafrykańskich Związków Zawodowych (COSATU).

W pewnym momencie w Tshwane odbyły się oddzielne zgromadzenia obu federacji. W końcu jednak doszło do połączenia.

COSATU, założona w 1985 roku, jest federacją historyczną i związaną z rządzącym Afrykańskim Kongresem Narodowym (ANC). SAFTU zerwało z COSATU w 2017 r. w związku z jego powiązaniami z ANC i innymi kwestiami.

Jednak w maju jego kongres zadeklarował: „Wychodzimy poza podziały na korzyść pryncypialnej jedności i ponownie angażujemy się w budowę walczącego ruchu związkowego kierującego się marksizmem.”

Inne organizacje popierające strajk to m.in. ruch mieszkańców szalasów Abahlali baseMjondolo [tak się pisze - az], kampania antyksenofobiczna Kopanang Africa.



Nic dziwnego, że ludzie pracy znów zaczynają się stawiać.

Szefowie i rząd wykorzystujący pandemię Covid zlikwidowali około 3 miliony miejsc pracy. Najbardziej ucierpiały osoby o najniższych zarobkach, a przede wszystkim kobiety. Przemoc i przestępczość związana z plcią osiągnęły przerażający poziom. Bezrobocie wśród młodzieży zbliża się do 60 procent. Inflacja cen żywności rośnie, podczas gdy firmy zwiększają swoje zyski.

Jakby tego było mało, dochodzi do wyłączeń prądu, zwłaszcza w porze kolacji.

Skutki zmian klimatycznych są również wyraźniejsze niż kiedykolwiek. W wyniku niedawnej „bomby deszczowej” - nawałnicy powodującej katastrofalne powodzie - w Kwa-zulu-Natal około 430 osób straciło życie, pogrzebanych w błocie.

Czując budzącą się bojowość swoich członków, przywódcy związkowi wydali zdecydowane oświadczenia. Zwelinzima Vavi, poprzednio sekretarz generalny COSATU, a obecnie sekretarz generalny SAFTU, potępił wzrost ksenofobicznego i seksistowskiego szukania kozłów ofiarnych i wrócił uwagę na widmo zmian klimatycznych.

Strajk pokazał potencjał zwiększonego oporu. Musi to doprowadzić do kolejnych strajków, kolejnych masowych protestów i silniejszej socjalistycznej alternatywy dla ANC.

Keep Left (siostrzana organizacja Pracowniczej Demokracji w RPA)
www.keepleft.org.za

* Strajki * Walka z drożyzną * Protesty *

W tym numerze *Pracowniczej Demokracji* jest tyle strajków i protestów do uwzględnienia, że musimy je umieścić na dwóch stronach (patrz także str. 10).

W&W Polska – Lubsko

Załoga przystąpiła do strajku



Pracownice zakładu produkującego obuwie W&WPolska 1 sierpnia rozpoczęły strajk. Pierwszego dnia akcja trwała 2 godziny, a w dniach następnych aż do piątego sierpnia po 4 godziny dziennie.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” domaga się podwyżek wynagrodzeń w wysokości 450 złotych brutto i zmiany zasad wypłacania premii. Spór zbiorowy trwa już od marca tego roku. W czerwcu, lipcu i sierpniu prowadzone były negocjacje, jednak nie osiągnięto porozumienia z kierownictwem zakładu.

Choć w czasie rozmów strony sporu uzgodniły nowe stawki wynagrodzeń, podwyżkę zasadniczej stawki zaszeregowania dla pracowników i nowe zasady premiowania, przedsiębiorca chce, by weszły one w życie od 1 listopada. Związek uważa zaś, że powinny one obowiązywać od 1 maja 2022.

Dlatego, po przerwie urlopowej, od 23 sierpnia strajk jest kontynuowany tym razem przez 8 godzin dziennie, czyli całą poranną zmianę.

Region Zielonogórski NSZZ „Solidarność” zorganizował 3 sierpnia akcję wspierającą strajkujące pracownice. Przed zakładem w Lubsku zbrali się przedstawiciele 16 organizacji zakładowych Solidarności i innych organizacji związkowych, by wyrazić swoje poparcie dla strajkującej załogi.

MOPS – Łódź

Strajkujący nie poddają się

Od 26 kwietnia trwa strajk pracowników socjalnych z Łodzi. Strajk prowadzi Zakładowa Organizacja Związkowa Związku Zawodowego Pracowników Socjalnych. Rozmowy są obecnie zawieszone, strajkujący jednak się nie poddają. Nawet wydane pod koniec lipca postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi zakazujące prowadzenia strajku przez terenowych pracowników socjalnych MOPS do czasu ustalenia przez sąd czy strajk jest legalny, nie spowodowało jego przerwania.

MOPR – Chełm

Strajk ostrzegawczy – walczą o godne zarobki

Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie walczą o wyższe pensje. 8 lipca odbył się strajk ostrzegawczy, podczas którego pracownicy na dwie godziny odeszli od pracy i z siedziby ośrodka przeszli do Urzędu Miasta w Chełmie.

Bartosz Szymański, wiceprzewodniczący związku zawodowego pracowników MOPR w Chełmie, stwierdził, że aktualnie 75 procent pracowników zatrudnionych w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Chełmie otrzymuje wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 3 tysięcy zł brutto.

Placowy spór zbiorowy trwa już od lutego tego roku. Pracownicy mówią, że propozycję miasta są daleko niewystarczające. Padła propozycja 250 złotych, następnie 400 złotych, tymczasem protestujący żądają 1500 złotych od stycznia.

Edukacja – ZNP, kraj

Pogotowie protestacyjne

Związek Nauczycielstwa Polskiego zapowiada w całej Polsce pogotowie protestacyjne od 1 września. W placówkach oświatowych będą umieszczone symbole związku, plakaty i informacje o proteście.

To odpowiedź na zapowiadane przez MEiN podwyżki dla nauczycieli w wysokości 9 proc od stycznia 2023. Wg wyliczeń ministerstwa średnie wynagrodzenie nauczycieli wzrosłoby od 399 do 612 złotych. To dużo poniżej poziomu inflacji – mówią związkowcy. Dodają, że pensje nauczycielskie już i tak są niskie od lat. W tym proteście chodzi nie tylko o płace. Związek chce wzrostu nakładów na oświatę i ogólnie poprawy kondycji polskiej edukacji. A jest to palący problem, zwłaszcza przy rosnących kosztach np. ogrzewania szkół.

ZNP wystąpiło do innych reprezentatywnych związków zawodowych zrzeszających nauczycieli – NSZZ „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych – z propozycją powołania międzyzwiązkowego komitetu protestacyjnego.

Ochrona zdrowia – Sanok

Strajk ostrzegawczy

W sanockim szpitalu 2 sierpnia miała miejsce akcja protestacyjna pracujących tam pielęgniarek. Był to dwugodzinny strajk ostrzegawczy polegający na odejściu od łóżek pacjentów.

Pielęgniarki i reprezentujący je Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych walczą o wyższe wynagrodzenia, spór zbiorowy jest obecnie na etapie mediacji. Niestety ze strony szefów nie było woli rozmów, do strajkujących nikt nie wyszedł ani z dyrekcji ani z organu prowadzącego, czyli Starostwa Powiatowego.

Za to strajk został wsparty przez koleżanki pozostające w tym czasie poza pracą oraz przedstawicielki innych szpitali z regionu, między innymi z Leska, Rzeszowa, Lubaczowa i Przeworska.

Remondis Sanitech – Poznań

Krótką, skuteczną akcją

Rano 6 lipca pracownicy firmy zajmującej się wywozem odpadów postanowili odmówić pracy. Śmieciarek nie wyjechały do miasta. Załoga rozpoczęła strajk z powodu braku podwyżek i wyrównania inflacji.

O godzinie 9 doszło do porozumienia i strajk został zakończony. Każdy pracownik otrzymał osłonową jednorazową wypłatę, ponadto zarząd zapowiedział kolejne bonusy w najbliższym czasie oraz podjęcie rozmów o dalszych podwyżkach płac.

Domy pomocy społecznej – Zamość

Walczą o 1000 zł podwyżki i poprawy warunków

Przed siedzibą Starostwa Powiatowego w Zamościu 5 lipca zebrało się około kilkudziesięciu związkowców z Solidarności reprezentujących pracowników domów pomocy społecznej regionu. Na proteście domagano się podwyżek płac i poprawy warunków pracy. Jak mówili zebrani na proteście, praca jest wyjątkowo ciężka, czasem niewdzięczna, a zarobki niskie zwłaszcza przy obecnej inflacji. Na przykład starszy opiekun zarabia około 3 tysięcy złotych. Zebrani domagali się wzrostu wynagrodzeń o 1000 złotych netto.

Nexteer Automotive Poland – Tychy

Nie damy się zastraszyć

Związkowcy walczą o podwyżki dla pracowników. Obecnie w zakładzie trwają dwa spory zbiorowe na tle placowym.

Szefowie zamiast spełnić żądania pracowników próbują, nie po raz pierwszy zresztą, zastraszyć stronę związkową, zwalniając dyscyplinarnie przewodniczącego zakładowej Solidarności.

Co ciekawe, na przestrzeni lat związkowiec zwalniany był już dwukrotnie, to już trzecia taka próba. Za każdym razem sąd uznawał te zwolnienia za bezzasadne i przywracał go do pracy. Podobnie będzie teraz, przewodniczący zapowiada walkę o swoje prawa w sądzie i stwierdza, że nie da się zastraszyć, wiedząc, że ma silne poparcie załogi.

MZK – Bydgoszcz

Wywalczyli podwyżkę... takim strajkiem można było wygrać więcej

Podpisaniem 8 lipca porozumienia zakończył się strajk kierowców autobusów i motorniczych tramwajów Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Bydgoszczy. W ramach zawartego porozumienia przyjęto propozycję NSZZ „Solidarność”, czyli 350 zł brutto podwyżki od 1 lipca. Miasto ma też do końca sierpnia wypracować harmonogram przyszłych regulacji płacowych.

Osiągnięto sukces, ale niestety połowiczny. Pierwotnym postulatem strajkujących były podwyżki w wysokości tysiąca złotych, a determinacją strajkujących była imponująca. Nie wszystkie strony przyjęły to porozumienie. Nie zgodził się na nie przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej w RP Andrzej Arndt.

Strajk trwał dwa tygodnie i choć przez władze miasta był uznawany za nielegalny zyskał duże poparcie zwykłych mieszkańców Bydgoszczy i pracowników w całym kraju.

Sfera budżetowa – OPZZ, kraj

Pikiety i zapowiedź dalszych protestów

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych zorganizowało w ostatnim tygodniu lipca akcję protestacyjną skierowaną do rządu związaną z niskimi płacami w budżetówce. Były to pikiety przed urzędami wojewódzkimi w różnych miastach Polski; Warszawie, Poznaniu, Zielonej Górze, Gdańsku, Katowicach, Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie.

30 lipca przed Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim manifestowali pracownicy budżetówki. W pikiecie wzięło udział blisko 150 związkowców z organizacji związkowych pracowników oświaty, ochrony zdrowia, ZUS, domów pomocy społecznej, wymiaru sprawiedliwości, poczty i celników.

Głównym hasłem protestu było żądanie podniesienia płac w budżetówce przynajmniej o 20 proc.

Rząd proponuje podwyżki na poziomie 7,8 proc. To stanowczo za mało, uważają związkowcy, zwłaszcza przy tak dużej inflacji. W odpowiedzi zapowiadają podjęcie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej, jeśli rząd nie zmieni swojego stanowiska wobec planowanego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń.

Atom i popiół — lekcje z sześciu

Nowa książka Serhija Płochij za-tytułowana „Atoms and Ashes— from Bikini Atoll to Fukushima” (Atom i popiół – od atolu Bikini do Fukushimy) jednocześnie wciąga i przeraża – pisze Amy Leather.

Jej lektura mrozi krew w żyłach. Jak wyjaśnia na początku Płochij, jego głównym celem było spojrzenie na historię wypadków jądrowych świeżym okiem. Autor przygląda się ich przyczynom i rozmiarom oraz zastanawia się, czego mogą nas one nauczyć i czy mogą się kiedyś powtórzyć.

Pod lupę bierze sześć najważniejszych katastrof nuklearnych – choć wyraźnie podkreśla, że nie są to jedyne wypadki, do jakich doszło. Wiemy o kilkuset zdarzeniach, a wiele innych incydentów było prawdopodobnie utrzymywanych w tajemnicy.

Płochij rozpoczyna swoją książkę od nakreślenia przebiegu próby jądrowej o kryptonimie Castle Bravo, która miała miejsce w marcu 1954 r. na atolu Bikini w archipelagu Wysp Marshalla na Pacyfiku. Błędna kalkulacja siły promieniowania bomby wodorowej i kierunku wiatru spowodowała poważne szkody dla ludzkiego zdrowia i dla środowiska.

Książka kończy się opisem katastrofy w Fukushimie w 2011 r., kiedy to wysokie na 13 metrów tsunami uderzyło w japońską elektrownię jądrową, co spowodowało stopnienie trzech reaktorów.

W okresie pomiędzy tymi przerażającymi zdarzeniami Płochij analizuje katastrofę kysztymską z 1957 r. na Uralu. Wybuch zbiornika na odpady radioaktywne spowodował emisję do atmosfery ogromnej ilości promieniowania.

Opisuje także pożar reaktora w zakładzie Windscale w Kumbrii w tym samym roku. Kolejnym omówionym w książce zdarzeniem jest stopnienie reaktora elektrowni jądrowej Three Mile Island w USA w 1979 r. Nie mogło również zabraknąć katastrofy w Czarnobylu w 1986 r. na terenie dzisiejszej Ukrainy.

Ani czysta, ani bezpieczna

Szczegóły tych wypadków potwierdzają to, co wielu z nas, którzy uczestniczyliśmy w kampaniach przeciwko energetyce jądrowej, już wie – że nie jest ona ani czysta, ani bezpieczna, a zamiast gwarancji bezpiecznego źródła energii zostawimy przyszłym pokoleniom odpady nuklearne, zanieczyszczoną wodę i

ziemię oraz wysokie koszty sprzątnięcia, unieszkodliwiania i likwidacji.

Katastrofa wywołana eksplozją w elektrowni w Czarnobylu uczyniła cały region niezdatnym do życia, a nawet pół miliona osób zostało na stałe przesiedlonych.

Raport z września 2005 r. określa przewidywaną liczbę zgonów z powodu nowotworów wywołanych promieniowaniem na 4000 osób. Organizacja Union of Concerned Scientists twierdzi, że liczba ta może być ponad sześć razy większa.



Elektrownia jądrowa Three Mile Island

Według ostatnich szacunków w wyniku katastrofy w Fukushimie zginęło 2202 osób, a niektóre prognozy mówią o tysiącach dodatkowych zgonów z powodu raka. Około 150 000 osób musiano ewakuować z regionu.

Energetyka jądrowa jest źródłem wielu niebezpiecznych odpadów radioaktywnych. Jednym z rozwiązań jest zakopywanie ich pod ziemią. Rząd amerykański przechowuje odpady pochodzące z broni jądrowej w Nowym Meksyku. Ziemia w miejscu ich składowania pozostanie skażona przez 300 000 lat.

W Japonii nie wiadomo, co robić z ponad milionem ton skażonej wody zmagazynowanej w tysiącach zbiorników na terenie elektrowni jądrowej Fukushima. W zeszłym roku rząd japoński postanowił rozpocząć odprowadzanie wody do oceanu – proces może potrwać wiele dziesięcioleci i stanowi zagrożenie dla środowiska.

Płochij wyjaśnia, w jaki sposób wyścig konstruktorów bomb atomowych i wodorowych napędzał rozwój energetyki jądrowej w trakcie i tuż po zakończeniu II wojny światowej.

Zakłady jądrowe budowano najpierw, aby wytwarzać pluton na potrzeby produkcji bomb, a nie energii elektrycznej. Pierwsze bomby atomowe zrzuciły samoloty amerykańskie na japońskie miasta Hiroszima i Nagasaki w sierpniu 1945 r., co miało katastrofalne konsekwencje.

Dopiero pod koniec 1953 r. w Stanach Zjednoczonych narodziła się koncepcja „atomu dla pokoju”. Prezydent Dwight Eisenhower uznał, że przemysł jądrowy może wytwarzać „dobry atom” – jako

źródło energii. Była to próba uspokojenia tych, którzy zaczęli mieć obawy związane z energią jądrową. Chciał zmienić sposób jej postrzegania przez społeczeństwo amerykańskie, aby uzyskać poparcie dla większych inwestycji w broń jądrową.

W Wielkiej Brytanii pierwszą instalacją atomową był zakład Windscale w nadmorskiej miejscowości Seascale w Kumbrii. Budowa rozpoczęła się w 1947 r., a oddanie do eksploatacji nastąpiło w 1950 r. Reaktory były przeznaczone do wytworzenia materiału dla brytyjskiej bomby atomowej. Kolejnym premierzem – zarówno z Partii Pracy, jak i z Partii Konserwatywnej – zależało na wzmocnieniu brytyjskiej potęgi nuklearnej.

W kontekście imperialistycznej rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Rosją w czasie zimnej wojny oraz w obliczu schyłku imperium brytyjskiego starali się podnieść wartość Wielkiej Brytanii dla Amerykanów. Oznaczało to potrzebę jak najszybszego opracowania bomby atomowej.

Od początku wyścig państw po

broń atomową był ukrywany przed opinią publiczną i realizowany na skróty, co wiązało się z podejmowaniem nadmiernego ryzyka i niefrasobliwością. Z każdą kolejną katastrofą stawało się coraz bardziej jasne, że – zarówno w USA, jak i w Rosji czy Wielkiej Brytanii – nie dbano o ludzi, którzy ucierpieli w wyniku wypadków i prób.

Na przykład próby atomowe na Wyspach Marshalla przeprowadzono, mimo że decydenci byli świadomi ryzyka. Mieszkańców kilku pobliskich wysp nawet nie ostrzeżono, że mają się odbyć próby.

Kolonialny sposób myślenia Amerykanów przejawiał się w tym, że rdzenni mieszkańcy Wysp Marshalla byli albo ignorowani, albo przemieszczani niczym przedmioty. A gdy zaczęli odczuwać skutki napromieniowania, skierowano ich na badania – jednak nie po to, aby ich leczyć, lecz po to, aby pomóc branży w ocenie skutków promieniowania.

Podczas innych katastrof oczekiwano, że pracownicy poniosą ryzyko związane z usuwaniem skutków. To oni przecież sprawdzali stan rdzeni reaktora, aby ocenić skutki pożaru zakładu Windscale, czy usuwali skażenie podłoża i gleby w mieście Kysztym. Strażacy w Czarnobylu pracowali bez odpowiedniego wyposażenia ochronnego. Po katastrofie w Fukushimie władze nazwały ludzi wysłanych do budynku reaktora „drużyną samobójców”.

Konkurencja i tajemnica

Konkurencja i tajemnica oznaczały, że naukowcy projektujący i konstruujący nowe reaktory jądrowe nie mogli się od siebie właściwie uczyć. Na przykład budowniczowie zakładu Windscale w latach pięćdziesiątych XX w. czerpali jedynie szczątkową wiedzę o nowych rozwiązaniach wyłącznie z USA. Często było za późno na włączenie ich do projektu reaktora.

Płochij opisuje, jak to się stało, że naukowcy i inżynierowie z Windscale dowiedzieli się o potrzebie zamontowania filtrów promieniowania na kominach dopiero po rozpoczęciu budowy. Zamiast wykonać je od podstaw, umieszczono je na szczycie kominów, gdzie były mniej skuteczne.

Co ciekawe, dodatek ten nazwano „szaleństwem Cockcrofta” w nawiązaniu do nazwiska człowieka, który nalegał, aby w ogóle je wpro-

groźnych katastrof nuklearnych

wadzić. To właśnie te filtry pomogły zatrzymać większość promieniowania, gdy wybuchł pożar reaktora.

Rosja od początku zdecydowała się na wykorzystanie przestarzałych i niebezpiecznych projektów reaktorów. Budowa bezpieczniejszych zajęłaby więcej czasu, którego Rosjanie nie mieli z powodu trwającego wyścigu z USA.

Operatorom i inżynierom jądrowym w Czarnobylu nie powiedziano nawet o poprzednich wypadkach z udziałem innych reaktorów tego typu. Podobnie żadnemu menedżerowi ani operatorowi elektrowni Three Mile Island nie powiedziano o problemach reaktora, który obsługiwali, a który spowodował wcześniej wypadek w innym zakładzie.

Droga na skróty

Presja, by jak najszybciej produkować pluton, oznaczała niebezpieczne podążanie drogą na skróty. Na przykład w korpusie reaktora podczas reakcji rozszczepienia gromadzi się tzw. energia Wignera.

Musi ona być regularnie uwalniana – w przeciwnym razie spowoduje zapłon grafitu używanego do łagodzenia reakcji. Specjalna operacja uwalniania nadmiaru energii nazywana jest wyżarzaniem. Jednak procedura w zakładzie Windscale wymagała zatrzymania reaktora, co spowodowałoby przestój i spadek wydajności.

Pod naciskiem rządu, któremu zależało na wytworzeniu większej ilości paliwa do bomb, komitet techniczny zakładu Windscale zdecydował się na zmniejszenie liczby procesów wyżarzania.

Jednak zanim ono w końcu nastąpiło na dzień przed wybuchem pożaru reaktora w październiku 1957 r., było już dawno spóźnione.

W elektrowni jądrowej w Czarnobylu chciano dotrzymać terminu przypadającego na grudzień 1983 r., przez co czwarty reaktor został uruchomiony przed kluczowym testem bezpieczeństwa. Jego przeprowadzenie zaplanowano dopiero w kwietniu 1986 roku. Wymagało to wyłączenia reaktora.

Jest to bardzo trudna operacja, która może spowodować zaburzenie jego stabilności. To, co stało się później, doprowadziło do dwóch po-

tężnych wybuchów, które odrzuciły osłonę reaktora, przez co chmura radioaktywnych cząstek wydostała się do atmosfery.

Przed katastrofą w Fukushima wybuchł skandal związany z fałszowaniem raportów bezpieczeństwa przez operatora – firmę Tokyo Electric Power Company (TEPCO). Według Płochij od 1977 r. „firma dopuściła się co najmniej dwustu przypadków podania nieprawdźliwych informacji o rzeczywistych danych z przeprowadzonych kontroli i wydawała raporty umniejszające skalę istniejących problemów”.

Elektrownie jądrowe są często przedstawiane jako spokojne laboratoria, którymi kierują eksperci. Bill Gates, założyciel firmy zajmującej się innowacjami jądrowymi o nazwie TerraPower, twierdzi, że wszelkie problemy rozwiążą „innowacje” i „prawa fizyki”.

Tymczasem rzeczywistość opisana w książce przeczy wizji spokojnego, kontrolowanego środowiska. Jak mówi Płochij: „zagrożenie jest nieodłącznym składnikiem wykorzystania energii jądrowej”.

Już samo rozszczepienie atomu jest niebezpieczne, a do tego reak-

chodzi moment, w którym naukowcy, operatorzy i eksperci po prostu nie wiedzą, co zrobić, aby zapobiec pogorszeniu się sytuacji.

W końcu ze względu na warunki, w jakich działają, czasami podejmują decyzje, które faktycznie pogarszają sytuację, lub rozwiązanie jednego problemu wywołuje kolejny. W zakładzie Windscale po prostu nikt nie wiedział, jak zatrzymać ogień.



26.04.11 Poznań. Demonstracja w 25. rocznicę katastrofy w Czarnobylu.

W Czarnobylu jednym z wielu problemów było pytanie, czy promieniowanie przedostanie się do wód gruntowych.

Z kolei w elektrowni Three Mile Island dwóch naukowców toczyło zaciekle spór o to, jakie dalsze kroki należy podjąć w odpowiedzi na kryzys. Jednocześnie w każdym z tych przypadków władze odwlekały ewakuację.

Odpowiedzialność za te wypadki w najmniejszym stopniu nie spoczywa na pracujących w tym czasie osobach ani na ludziach, którzy musieli się z nimi zmierzyć. Wykazali oni ogromną odwagę i poświęcili swoje zdrowie, a nawet życie, aby zapobiec poważniejszej katastrofie.

Płochij ubolewa, że raporty poświęcone wypadkom bardzo często niesłusznie obwiniają personel, a nie projekty reaktorów. Wyjaśnia też, że źródłem opisanych problemów były warunki funkcjonowania instalacji oraz specyfika samej energetyki jądrowej.

Po każdym poważniejszym wypadku władze twierdzą, że wyciągnęły z nich wnioski i dysponują nową technologią, która zapobiegnie podobnym zdarzeniom. Jednak jak podkreśla Płochij, zawsze istniało i

nadal istnieje zagrożenie dla bezpieczeństwa towarzyszące wykorzystywaniu reaktorów jądrowych do wytwarzania energii.

Związane jest to z tym, że nigdy nie były one projektowane do tego celu! Reaktory powstawały na podstawie wojskowych prototypów przeznaczonych do produkcji plutonu lub napędów atomowych okrętów podwodnych.

Wiele nowych mniejszych reaktorów, projektowanych od podstaw z myślą o wytwarzaniu energii, znajduje się wciąż w fazie komputerowych symulacji.

Musi upłynąć jeszcze wiele lat, zanim będą one mogły zostać zbudowane. Płochij przewiduje, że budowa wszystkich planowanych obecnie elektrowni zwiększy prawdopodobieństwo wypadku.

Chociaż nie jest to omawiane w książce, warto pamiętać, że

energetyka jądrowa nie jest neutralna pod względem emisji dwutlenku węgla. Co prawda samo rozszczepienie atomu nie powoduje emisji dwutlenku węgla, ale na każdym innym etapie procesu produkcyjnego do atmosfery pompowane są gazy cieplarniane.

Energetyka jądrowa wiąże się z cyklem wydobywania, wytwarzania, magazynowania i usuwania bardziej złożonym niż w przypadku niemal wszystkich innych źródeł energii. Jednocześnie w 2022 r. pojawiły się nowe czynniki ryzyka. Płochij pisze: „wojna, załamanie gospodarcze oraz sama zmiana klimatu – wszystkie te coraz bardziej realne zagrożenia sprawiają, że elektrownie jądrowe są potencjalnie śmiertelnie niebezpiecznymi rozwiązaniami”.

To wymowna i aktualna książka. W czasach, w których powraca wizja energetyki jądrowej jako sposobu na rozwiązanie problemu zarówno zmian klimatycznych, jak i kryzysu energetycznego, musimy wykorzystać zawarte w książce argumenty.

Energetyka jądrowa nie tylko nie jest rozwiązaniem problemów, przed którymi stoimy, ale także ze swej natury jest szalenie niebezpieczna i może mieć katastrofalne skutki dla życia na Ziemi.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór



3-4.03.22 Zaporozże, Ukraina. Wojna stanowi kolejne zagrożenie atomowe. W marcu rosyjskie wojska ostrzelały elektrownię atomową i ją przejęły. W sierpniu Rosja i Ukraina oskarżały się wzajemnie o jej ostrzał.

tory jądrowe mogą być zawodne i nieprzewidywalne.

W książce wyjaśnia, dlaczego konkurencja, tajemnica, brak komunikacji i nieporozumienia sprawiają, że jest to wyjątkowo niebezpieczna technologia.

Płochij opisuje niemal minuta po minucie przebieg każdej z katastrof. We wszystkich przypadkach nad-

Socjalizm albo zagłada

W swojej nowej książce Martin Empson przekonuje, że potrzebujemy rewolucyjnej transformacji polegającej na zerwaniu z uzależnieniem od paliw kopalnych kapitalizmem. Sophie Squire analizuje proponowane przez autora strategię i taktyki, w których upatruje on szansę na uchronienie ludzkości od klimatycznej zagłady.

Gorące spory o to, jak zażegnać kryzys klimatyczny, toczą się na każdym szczeblu życia społecznego, od tych na górze do aktywistów na ulicy. W związku z oddalającą się perspektywą zakończenia wojny w Ukrainie państwa zwiększają na wyścigi inwestycje w paliwa kopalne. W książce *Socjalizm albo zagłada* – znaczenie rewolucji w dobie kryzysu ekologicznego Martin Empson podejmuje się odpowiedzi na pytanie o to, jakiego rodzaju rewolucja mogłaby powstrzymać katastrofę klimatyczną.

Publikacja zawiera zestaw narzędzi dla aktywistów i dowodzi, że system polegający na gonitwie za zyskiem to przepis na zagładę klimatyczną. Przy czym z książki dowiemy się, że jest wyjście z tej sytuacji. Aby zrozumieć, jak walczyć z kryzysem klimatycznym, z którym przyszło nam się mierzyć, konieczne jest zrozumienie jego źródeł.

Pierwsze rozdziały książki zgłębiają kwestię tego, jak kapitalizm, który narodził się w Brytanii i na części obszaru Niderlandów w XVII wieku, doprowadził do kryzysu klimatycznego. Powołując się na prace Karola Marksa, Martin dowodzi, że kapitalistyczna akumulacja i rywalizacja zniszczyły relacje człowieka z przyrodą.

Martin pisze: „Ponieważ konkurencyjna akumulacja ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia kapitalistycznej produkcji, degradacja przyrody przez system odbywa się bez ograniczeń. To niekontrolowana akumulacja bogactwa dla samej akumulacji napędza siły niszczycielskie kapitalizmu. Tak jak kapitalizm nie może funkcjonować bez wyzysku ludzkiej pracy, tak samo nie jest w stanie uniknąć niszczenia przyrody w niekontrolowany, nieracjonalny, niezaplanowany sposób”.

A nieracjonalna natura systemu, w którym żyjemy, jest oczywista. Miliardy ludzi głodują, podczas gdy w samym 2018 roku brytyjski przemysł spożywczy pozwolił na zmarnowanie 9,5 miliona ton żywności.

Jednak co sprawiło, że ten nieracjonalny system stał się śmiertelnym zagrożeniem dla życia na Ziemi? Naukowcy i aktywiści klimatyczni stoją na stanowisku, że należy zaprzestać wydobycia paliw kopalnych. Jednak rządzący odmawiają podjęcia działań w tym kierunku. W książce znajdziemy również odpowiedź na pytanie, dlaczego system nie jest w stanie odejść od paliw kopalnych, i w jaki sposób w ogóle doszło do tak mocnego ich zintegrowania z kapitalizmem. Martin dowodzi, że chociaż w początkowej fazie produkcja kapitalistyczna nie wymagała wykorzystania paliw kopalnych, napędziła ich późniejszą eksploatację.

W książce przeczytamy, że „tym, co stanowi o istocie kapitalizmu jest konkurencyjna akumulacja, a nie fakt wykorzystywania paliw kopalnych. W początkowych etapach produkcja kapitalistyczna nie wymagała użycia paliw kopalnych, a zwrot ku nim był wynikiem walki klas – interesów klasy kapitalistów znajdujących się w konflikcie z interesami robotników.

Chcąc zwiększyć wyzysk pracowników, właściciele fabryk i zakładów przemysłowych zdecydowali się na przejście na paliwa kopalne”.

Rewolucja przemysłowa przyniosła powstanie i rozwój nowych technologii, które przeobraziły produkcję. W krótkim czasie system uzależnił się od mocy pary, która pochodziła ze spalania węgla.

W miarę jak poszczególne kapitaliści przestawali produkować na napędy parowe, inni albo szli w ich ślady, albo stawiali przed groźbą bankructwa. Ten wyścig w rywalizacji o większe zyski jest tym samym procesem, który dziś podtrzymuje funkcjonowanie przemysłu paliw kopalnych.

Jak zauważył Marks, poprzednie formy generowania energii, takie jak wiatr czy woda, uchodziły za niestabilne w porównaniu z parą. Przy czym energia parowa posiadała jeszcze jedną przewagę nad wiatrem czy wodą z punktu widzenia kapitalistów – nie wiązała się z koniecznością lokalizacji produkcji na terenach wiejskich i w pobliżu rzek.

Martin zauważa, że „ponieważ węgiel można było transportować wszędzie tam, gdzie był potrzebny, energia pary wodnej umożliwiła kapitalistom wznoszenie fabryk i zakładów przemysłowych w miejscach, w których znajdowali się pracownicy”. Dodaje: „Możliwość lepszego wyzyskiwania siły roboczej jest zasadniczym powodem, dla którego przejście na paliwa kopalne odbyło się w tak krótkim czasie – zaledwie w kilka dziesięcioleci”.

Dla kapitalistów koniecznością było i jest posiadanie dostępu do ludzkiej pracy, która generuje strumień zysków. Potrzebowali pracowników do swoich gigantycznych fabryk. I to, zdaniem Martina, stało za przeprowadzeniem przez klasę rządzącą brutalnego procesu groźby i destrukcji tradycyjnej organizacji społeczeństw wiejskich.

Jednak jak dowiadujemy się z książki, ten masowy zwrot w kierunku paliw kopalnych spotkał się z oporem zwykłych ludzi. Od walk z groźbami pól do ruchu luddytów na początku XIX wieku, którego członkowie buntowali się przeciwko wykorzystywaniu maszyn dla celów maksymalizacji zysków, pracownicy od zawsze stawiali opór.

I właśnie tego rodzaju oporu, nie tylko wobec przemysłu paliw kopalnych, ale wobec całego systemu kapitalistycznego, potrzebujemy dzisiaj. Na oporze koncentrują się ostatnie rozdziały książki. Aktywiści ruchów ekologicznych

prowadzą gorące debaty na temat tego, jakie działania należy podjąć, by doprowadzić do pożądanых zmian. W dalszych rozdziałach książki Martin odnosi się do kilku z tych dyskusji.

Część aktywistów ruchu ekologicznego, a wśród nich Roger Hallam, współzałożyciel i były członek Extinction Rebellion, prezentuje pogląd, że tak zwane marsze z miejsca A do B nie są skuteczne.

Zamiast tego Hallam postuluje akcje polegające na zakłócaniu działalności

muszących się wydobyciem paliw kopalnych, pracownicy, którzy odmawiają wykonania pracy, mogą zamknąć takie zakłady na dobre. W pierwszych rozdziałach książki znajdujemy wyjaśnienie tego, jak kapitalizm doprowadza do destrukcji środowiska, a kolejne rozdziały wytyczają jasny plan tego, w jaki sposób możemy wywrócić sam system. I, jak zauważa autor, możemy tego dokonać tylko na drodze obalenia państwa kapitalistycznego i rewolucji.

W książce przywoływane są przykłady kilku rewolucyjnych powstań, rewolucje rosyjskie 1917 roku i Egipska rewolucja z roku 2011 wraz ze wskazaniem sukcesów i porażek tych zrywów.

Martin twierdzi, że partia rewolucyjna była potrzebna, by interweniować w te walki poprzez wysuwanie argumentów, które ukierunkowywały klasę pracowniczą. Jednak doświadczenie tych rewolucji pokazuje także, że zwykli ludzie zbuntują się przeciwko uciskowi, tyranii i biedzie.

W miarę, jak ostrzeżenia przed zbliżającym się kryzysem klimatycznym stają się wyraźniejsze, i w sytuacji, gdy ruch klimatyczny pozostaje relatywnie mały, niektórzy aktywiści mogą popaść w rozpacz. *Socjalizm albo zagłada* stanowi antidotum na ten pesymizm i zapewnienie, że nadzieję możemy znaleźć wśród zwykłych ludzi. Naprawienie szkód wyrządzonych na przestrzeni około 200 lat nieprzerwanego wykorzystywania paliw kopalnych będzie zadaniem o przełomowym znaczeniu.

I tak, w ostatnich rozdziałach książki Martin argumentuje za następującym rozwiązaniem – demokratycznie planowanym społeczeństwem, u którego sterów stoją zwykli ludzie. Wyjaśnia: „Inaczej niż w kapitalizmie, w którym rządy pokładają nadzieję w tym, że przemysł, organizacje czy miejsca pracy obniżą emisję w zgodzie z przyjętymi celami, w dodatku do ich zwykłej działalności, w planowanej gospodarce socjalistycznej zarządzenie zmianom klimatycznym i innym problemom ekologicznym będzie nieodłącznie związane z codzienną działalnością”.

W istocie świat socjalistyczny będzie nadawał priorytet działaniom zapobiegającym kryzysowi klimatycznemu, w przeciwieństwie do kapitalizmu, który nie kieruje zasobów i bogactw do walki z tym kryzysem. W socjalizmie, priorytetem będzie niezwłoczne skierowanie zasobów i siły roboczej do walki z kryzysem ekologicznym”.

Czerpiąc z historii ruchów oporu, książka udowadnia, że podjęcie walki na nowo jest dziś więcej niż możliwe do osiągnięcia. *Socjalizm albo zagłada* to obowiązkowa lektura dla wszystkich osób zaangażowanych w ruch na rzecz klimatu.

Tłumaczyła Agnieszka Kaleta



W lipcu odnotowano rekordowo niski poziom Wisły w Warszawie.

biznesowej bez użycia przemocy, które jego zdaniem mają szansę zostać zauważone przez tych, którzy posiadają władzę. Jednak, jak słusznie zauważa Martin, marsze z punktu A do B wiążą się z pewnymi realnymi korzyściami.

Martin przytacza przykład mobilizacji milionów ludzi w proteście przeciwko wojnie w Iraku i zauważa, że chociaż demonstracje nie zapobiegły wybuchowi wojny, utrudniły brytyjskiemu rządowi udział w ataku na Iran i Syrię.

Co nawet ważniejsze, duże mobilizacje, w opinii Martina, zwiększają pewność siebie klasy pracowniczej i stają się podwaliną dla szerszej zakrojonej walki z systemem. A ta szeroko zakrojona walka musi łączyć w sobie wszelkie formy działania, od marszów z punktu A do B, poprzez strajki, po akcje bezpośrednie.

Martin pisze, że „najbardziej radykalne działanie to strajk pracowniczy, który uderza w zyski i stanowi bezpośrednie wyzwanie dla systemu. Strajkując, pracownicy zwiększają prawdopodobieństwo powstania alternatywnych form sprawowania władzy”. I co najważniejsze, autor podkreśla kluczową rolę pracowników w walce ze zmianami klimatycznymi: „Pracownicy nie są odrębnym bytem w stosunku do ruchu ekologicznego”.

„Większość ludzi na protestach XR, strajkach klimatycznych czy demonstracjach Cop26 to osoby, które utrzymują się z pracy. Jednak klasa pracownicza jest o wiele większa niż ruch ekologiczny. Ruch musi wyjść do tej szerokiej klasy pracowników i zmaksymalizować ich zaangażowanie na protestach i demonstracjach”.

Chociaż małe grupy oddanych aktywistów mogą być w stanie zablokować działanie zakładów przemysłowych zaj-

Sandman

Świetna adaptacja wspaniałego komiksu



Sandman w końcu doczekał się adaptacji filmowej na jaką zasługuje. Serial również zasługuje na uznanie za zróżnicowaną etnicznie i płciowo obsadę postaci.

Prawie trzydzieści lat zajęło, aby zekranizować przełomową serię komiksów *Sandman* stworzoną przez brytyjskiego pisarza Neila Gaimana (dla

polskiego czytelnika Gaiman może być znany również z *Dobrego omenu* – powieści napisanej wspólnie z Terry Pratchettem w 1990 roku). Komiksy *Sandman* początkowo publikowane były w 75 miesięcznych odcinkach pomiędzy listopadem 1988 i marcem 1996 roku.

Sandman był pierwotnie przedsta-

wiany jako horror. W przedpremierowej reklamie można było przeczytać cytaty T. S. Eliota z *Ziemi jałowej*: „Pokażę ci strach w garści prochu”. *Sandman* wyrwał się jednak ze schematów gatunku, aby odkrywać nieznanne przez mainstreamowe komiksy rejony.

Sandman był o bogach, potworach, kotach i Szekspirze. Akcja jednego z komiksów rozgrywała się w starożytnym Rzymie, innego w piekle, jeszcze innego na zjeździe we współczesnej Kalifornii, gdzie grasował seryjny morderca.

Duża liczba bohaterów napisanych przez Gaimana była różnorodna zarówno etnicznie, jak i płciowo. Gaiman zasługuje również na uznanie za stworzenie pozytywnej postaci transpłciowej w latach dziewięćdziesiątych. Grała ona jedną z głównych ról serii, posiadała godność i determinację.

Głównym bohaterem telewizyjnej serii jest *Sandman* (Tom Sturridge), zwany także jako Sen albo Morfeusz. Jest on jednym z siedmiu członków rodziny zwanej Nieskończonymi, wszyscy

reprezentują ludzkie doświadczenia. Jego bracia to także Śmierć, Pożądanie, Rozpacz i Przeznaczenie.

Nieskończeni przeżywają bogów, a także zamkną drzwi do wszechświata, kiedy ostatnie stworzenie umrze. Mimo ich długowieczności, seria *Sandman* jest tak naprawdę o tym jak wszystko ulega procesowi transformacji. Mogą być oni Nieskończeni, ale tak jak wszyscy pozostali zmieniają się.

Po licznych nieudanych próbach ekranizacji *Sandmana*, Gaiman postanowił zostać producentem serialu, aby mieć pewność, że jego produkcja będzie dokończona. Warto było czekać. To świetna adaptacja wspaniałego komiksu, wierna oryginałowi, ale nie trzyma się go w sposób niewolniczy.

Sasha Simic
Tłumaczył Maciej Bancarzewski

Sandman
Produkcja: USA
Twórcy serialu: Neil Gaiman, David S. Gorey i Allan Heinberg
W rolach głównych: Tom Sturridge, Gwendoline Christie, Vivienne Acheampong, Boyd Holbrook, Charles Dance, Asim Chaudhry i Sanjeev Bhaskar
Liczba odcinków: 11
Serial dostępny w serwisie Netflix od początku sierpnia.

Thor: Miłość i grom

Niesamowite widowisko

Reżyser Taika Waititi powraca do świata Marvela ze swoją kontynuacją *Ragnorka* z 2017 roku. Jego ostatni film tknął nowe życie w serię o Thorze i w idealnym stylu miesza samokrytyczny humor z niesamowitym widowiskiem.

Powracamy do przygód Thora Odinsona (Chris Hemsworth), kiedy znajduje się na dnie, stracił ojca, brata i przyjaciół – wszyscy zostali zamordowani przez jego siostrę Helę.

Jego dom, kosmiczne miasto Asgard, zostało zmniejszone do clikowej norweskiej wioski, której był zależny jest od disneyowskiej turystyki. Thor także rozstał się ze swoją dziewczyną, Jane Foster (Natalie Portman). W wyniku tego Thor tkwi w kryzysie egzystencjalnym jako mitologiczny bóg i jako superbohater.

„Kolejna wielka przygoda Thora”, triumfalnie obwieszcza Thor, zupełnie nie zwracając uwagi na to, że jego poprzednie próby pomocy obcej planecie zostały za sobą jedynie zniszczenie. Thor dowiaduje się o Gorze Rzeźnika Bogów (Christian Bale) – seryjnym zabójcy, który chce pozbawić życia wszystkie bóstwa w kosmosie.

Jego próby powstrzymania Gorra łączą go ponownie z Jane, która przemienia się w inną wersję Thora poprzez jego młot, Mjolnir. I tak oba Thory używają młotów, które zachowują się jak byli partnerzy. Jane posiada moce, ale ciągle pracuje nad swoimi superbohaterskimi powiedzonkami.

Czy dwa Thory, Walkiria (Tessa Thompson), gladiator Korg (Waititi) i dwa olbrzymie kos-

miczne kozły będą w stanie powstrzymać Gorra? Ten film to niesamowicie śmieszna mieszanka sacrum i profanum.

Thor: Miłość i grom jest oparty na serii komiksów stworzonych przez Jasona Aarona i rysownika Russella Dautermana z 2014 roku. Oburzyła ona seksistów, dlatego że jej autorzy przemienili wszechmogącego Thora w kobietę.

Hemsworth jest utalentowanym aktorem komediowym, który dodaje postaci pozornie niezwykłego Thora elementy braku pewności i wrażliwości. Film psuje trochę Russell Crowe, który gra Zeusa z beznadziejnym greckim akcentem.

Legenda głosi, że Waititi chciał też opcji Zeusa z brytyjskim akcentem, więc wszystkie sceny kręcone były w dwóch wersjach. Zeus występuje na zgromadzeniu bogów pochodzących z różnych panteonów, zupełnie tak jakby był nieudolnym clownem na przyjęciu dla dzieci.

„Kolejna wielka przygoda Thora”?

Z pewnością!

Sasha Simic

Thor: Miłość i grom
Reżyseria: Taika Waititi
Scenariusz: Taika Waititi / Jennifer Kaytin Robinson
Produkcja: USA (2022)
Czas trwania filmu: dwie godziny.
Thor jest nadal grany w polskich kinach.
Od 8 września film będzie dostępny także na platformie Disney+.

Ukryte działania

Realia segregacji rasowej w USA

Ukryte działania (ang. *Hidden Figures*) to amerykański film zrealizowany już pięć lat temu, ale dopiero od niedawna dostępny w Polsce (na DVD a także na platformie HBO max od początku sierpnia).

Obraz przedstawia realia segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych w latach sześćdziesiątych.

Ukryte działania to sfałszowane losy trzech utalentowanych czarnoskórych matematyczek pracujących dla NASA podczas wyścigu kosmicznego między USA i ZSRR.

Film w świetny sposób ukazuje absurd rasistowskiej polityki: w jednej ze scen czarnoskóra bohaterka podczas pracy nad budową rakiet musi przebiec kilkaset metrów, aby skorzystać z „właściwej” toalety i wrócić na swoje miejsce pracy. Warto pamiętać, że to nie jest rzeczywistość *Przeminęło z wiatrem*, tylko drugiej połowy dwudziestego wieku. Walka z rasizmem w USA nadal trwa.

Maciej Bancarzewski

Reżyseria: Theodore Melfi
Produkcja: USA 2017
W rolach głównych: Taraji P. Henson, Octavia Spencer, Janelle Monáe, Kevin Costner, Kirsten Dunst i Jim Parsons
Czas trwania filmu: dwie godziny



MPK – Łódź

Będzie strajk

W Łodzi, w poniedziałek, 5 września rozpocznie się strajk komunikacji miejskiej. Strajk ma zacząć się o drugiej w nocy i będzie miał charakter bezterminowy i rotacyjny. Pracownicy będą przychodzić na swoje zmiany według grafiku, ale nie podejmą pracy.

W łódzkim MPK od maja trwa spór zbiorowy, prowadzony przez wszystkie osiem zakładowych związków zawodowych. W czerwcu, w referendum akcję strajkową w razie braku porozumienia płacowego z zarządem spółki i jej właścicielem, czyli miastem Łódź, poparło blisko 100 proc. załogi przy ponad 60 proc. frekwencji. W drugiej dekadzie sierpnia fiaskiem zakończyły się mediacje z udziałem mediatora zewnętrznego, efektu nie dały także rozmowy ostatniej szansy 24 sierpnia.

Związki zawodowe żądają 340 zł podwyżki dla etatów nierobotniczych i 2 zł więcej za godzinę pracy dla stanowisk robotniczych płatne od czerwca 2022 r., motywując żądania rosnącymi cenami i inflacją.

PGE Obrót – Tarnobrzeg

Strajk ostrzegawczy

W tarnobrzskim Biurze Obsługi Klienta PGE Obrót S.A. trwa spór zbiorowy, który jest obecnie na etapie mediacji.

NSZZ „Solidarność” domaga się utrzymania miejsc pracy i godziwych zarobków dla pracowników. W związku ze sporem 28 lipca został przeprowadzony strajk ostrzegawczy. Przez 2 godziny pracownicy nie obsługiwali klientów, wywieszono też komunikaty związkowe, transparenty i flagi.

PGE Obrót – Białystok

Dwugodzinny strajk

Dwugodzinny strajk ostrzegawczy przeprowadzili związkowcy z PGE Obrót S.A. Oddział Białystok 28 lipca. Domagano się podwyżek płac i sprzeciwiano się planowanym zmianom w organizacji spółki.

PGE GiEK – Bełchatów

Najpierw pogotowie strajkowe, potem podwyżki

Związki zawodowe działające w PGE przedstawiły żądanie podwyżek dla załogi, tak by wzrost wynagrodzeń rekompensował galopującą inflację.

Gdy po rozmowach 26 lipca z zarządem PGE oraz PGE GiEK okazało się, że nie ma szans na porozumienie dotyczące tzw. rekompensaty inflacyjnej, związki ogłosiły pogotowie strajkowe we wszystkich oddziałach PGE GiEK.

Już 27 lipca odpowiednie porozumienie zostało podpisane. Będą podwyżki wynagrodzeń w kopalni, elektrowni Bełchatów i spółkach zależnych.

Tauron – Katowice

Skuteczna okupacja

Związkowcy z grupy energetycznej Tauron 12 lipca rozpoczęli okupację katowickiej siedziby firmy. Protest miał podłoże płacowe. Związki domagały się 5,5 tys. zł netto dla każdego pracownika tytułem jednorazowego wyrównania inflacyjnego za pierwsze półrocze i gwarancji podjęcia dalszych rozmów płacowych w sierpniu.

Dwa dni trwały burzliwe rozmowy z zarządem spółki i przedstawicielem rządu – wiceministrem aktywów państwowych. Z racji mało konkretnych propozycji ze strony rządowej związkowcy kontynuowali okupację, ostrzegając przy okazji, że taka postawa rządu podgrzewa bojowe nastroje wśród pracowników. 14 lipca zostało zawarte porozumienie w sprawie podwyżki płac.

Straż Miejska – Warszawa

Akcja ostrzegawcza

Ogólnopolski Związek Zawodowy Funkcjonariuszy i Pracowników Straży Miejskich oraz Gminnych domaga się zmian w systemie wynagradzania i premiowania strażników. Od 13 do 26 lipca na stołeczne ulice wyjeżdżało tylko dwie trzecie planowanych patroli. Reszta patrolowała ulice pieszo, co wydłużyło czas reakcji na zgłoszenia.

Komunikacja miejska – Kołobrzeg

Protest absencyjny

Kierowcy z miejskiej spółki walczą o podwyżki. Ponieważ przeprowadzone przez Związkową Alternatywę referendum strajkowe nie przyniosło decyzji umożliwiającej przeprowadzenie strajku, prowadzą protest absencyjny. W sierpniu kierowcy postanowili iść masowo na L4, żeby pokazać szefom, jak niezastąpiona jest ich praca dla mieszkańców Kołobrzegu.

WORD – cały kraj

Ogólnopolski protest egzaminatorów

Od 8 sierpnia egzaminatorzy Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego w całej Polsce wznowili swój protest.

Egzaminatorzy biorą urlopy na żądanie lub idą na L4, a to oznacza, że egzaminy na prawo jazdy nie są przeprowadzane. Protestujący chcą zmian w przepisach dotyczących egzaminów oraz podwyżek wynagrodzeń.

Pierwszy protest miał miejsce w dniach od 4 lipca do 8 lipca i objął 27 ośrodków egzaminacyjnych.

Wody Polskie – wszystkie oddziały

Związkowcy walczą o godne warunki



NSZZ „Solidarność” szykuje się do referendum strajkowego. Spór zbiorowy w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie toczy się od 2018 roku. Obecnie Solidarność domaga się tysiącłotowej podwyżki dla każdego pracownika.

Wody Polskie to instytucja odpowiedzialna za krajową gospodarkę wodną – między innymi, retencję, ochronę wód oraz walkę z suszą i powodzią. I choć to bardzo ważne zadania, zarabia się tu bardzo źle, a warunki pracy są fatalne. Kontrola NIK wykazała, że kierownik Nadzoru Wodnego w Sochaczewie pół roku pracował na własnym laptopie, a pracownicy za własne pieniądze kupowali papier i tonery. Ta sytuacja powoduje odpływ specjalistów i brak naboru nowych pracowników.

W instytucji powstał Komitet Protestacyjno-Strajkowy i rozpoczął przygotowania do referendum. Jednak kierownictwo utrudnia pracę związkowcom i zarzuca im „szkalowanie pracodawcy”. Wody Polskie zatrudniają w całym kraju sześć tysięcy pracowników.

PGG – Katowice

Po okupacji wypłata świadczenia

Reprezentanci 13 działających w spółce central związkowych – w sumie ok. 40 osób – 11 lipca rozpoczęło okupację siedziby PGG w Katowicach. Akcja miała charakter rotacyjny, protestujący zmieniali się co 12 lub co 24 godziny.

Żądania związkowców dotyczyły trzech zasadniczych spraw: inwestycji w zwiększenie wydobycia węgla, zatrudnienia nowych pracowników oraz wyższych wynagrodzeń.

Po zaledwie kilku dniach zarząd się poddał i zostało podpisane porozumienie. Ustalono m.in., że przed końcem lipca górnicy dołowi otrzymają 6,4 tys. zł jednorazowego świadczenia, pracownicy zakładów przeróbki węgla 5,2 tys. zł brutto, a pracownicy powierzchni 4 tys. zł brutto. Będą też rekompensaty za trzeci i czwarty kwartał.

MPO – Warszawa

Pikieta za podwyżką

Przed budynkiem stołecznego ratusza 13 lipca odbyła się pikieta pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Protest zorganizowała NSZZ „Solidarność” a wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób. Związek domaga się podwyżki wynagrodzeń o 500 złotych netto.

Wymiar sprawiedliwości – Poznań

Pikieta protestacyjna

23 lipca pracownicy sądownictwa protestowali przed siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Protest został zorganizowany przez NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP, który domaga się przede wszystkim podwyżek płac dla pracowników administracji sądowej: urzędników, asystentów, kuratorów sądowych.

Inspekcja weterynaryjna – cały kraj

Zapowiadają strajk

W środowisku pracowników Inspekcji Weterynaryjnej i lekarzy weterynarii panują bojowe nastroje. Jak ogłosiła 26 lipca Krajowa Izba Lekarsko – Weterynaryjna zawiązany został Ogólnopolski Komitet Protestacyjny, który rozpoczął przygotowania do protestu wszystkich środowisk zrzeszających lekarzy weterynarii i pracowników Inspekcji Weterynaryjnej.

Podłożem konfliktu jest projekt rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii. Projekt ten zakłada obniżenie niektórych stawek, co oznacza realne obniżenie zarobków, nie przewidziano w nim też rewaloryzacji wynagrodzeń dla części pracowników Inspekcji Weterynaryjnej.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania „w realu” i w komunikatorze ZOOM

W niektóre środy, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie.

Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

O spotkaniach „w realu” również informujemy na Facebooku.

Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego.

Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

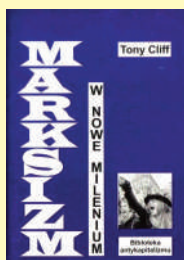
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

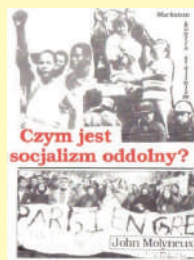
oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

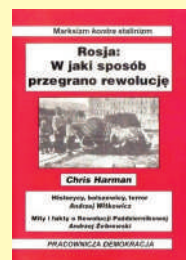


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

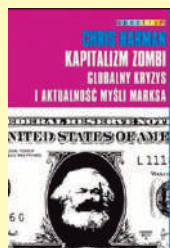


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

Zatruta Odra, trujący system



21.08.22 Warszawa. Kilkaset osób protestowało nad Wisłą w Marszu Żałobnym dla Odry przeciwko beczynności rządu. Ich oburzenie podzielał milion ludzi w całym kraju. Nic dziwnego. Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa ogłosiła, że raport opisujący przyczyny katastrofy ekologicznej na Odrze opublikowany ma

zostać dopiero 30 września. Pierwsze informacje o śniętych rybach w Odrze pojawiły się jeszcze w lipcu. Przez cały sierpień rząd nie zrobił nic, by znaleźć źródło tej katastrofy.

12 sierpnia premier Morawiecki mówił: „Prawdopodobnie do rzeki zrzucono ogromne ilości odpadów chemicz-

nych i zrobiono to z pełną świadomością ryzyka i konsekwencji”.

Dziś ministrowie, na czele z Morawieckim, kłamią, gdy twierdzą, że Odrę zatruły „naturalne procesy”.

Na samej Odrze jest prawie 6 tys. tzw. miejsc spustowych, przez które wlewa się coś do rzeki. W połowie przypadków legalnie. Jest bardzo prawdopodobne, że zasolenie wody spowodowały kopalnie.

Tymczasem prokuratorzy Ziobry zabrali się do pracy. Przesłuchiwać są... wędkarzy!

Z rzeki już wylowiono setki ton martwych ryb. Do tego trzeba dodać niezliczone tony innych organizmów. Naukowcy szacują, że w Odrze mogło zginąć od 25 do 60 procent ryb. W rzece znajdują się prawdopodobnie kolejne setki ton śniętych ryb.

Zanim Odra się zregeneruje, mogą upłynąć lata. Zdaniem ekspertów obecnych na posiedzeniu Instytutu Leibniza

podobna katastrofa „w każdej chwili może się powtórzyć, algi są wszędzie, mogą być roznoszone przez wiatr i ptaki wodne”.

Rząd nadal upiera się, że szkodliwe dla ekosystemu pogłębianie i dalsze betonowanie Odry będzie nadal trwać – pomimo apeli strony niemieckiej. TVP Kurskiego jak zwykle wyjaśnia, że Niemcy są motywowani zazdrością o rozwój gospodarczy Polski.

Gdy naukowcy mówią, że człowiek jest winny katastrofie, mają rację. Jednak bądzmy precyzyjni. Winne są kolejne rządy i kapitalizm. Pozwala się firmom zanieczyszczać nie tylko Odrę, ale również inne rzeki, pola, lasy, ziemię i powietrze.

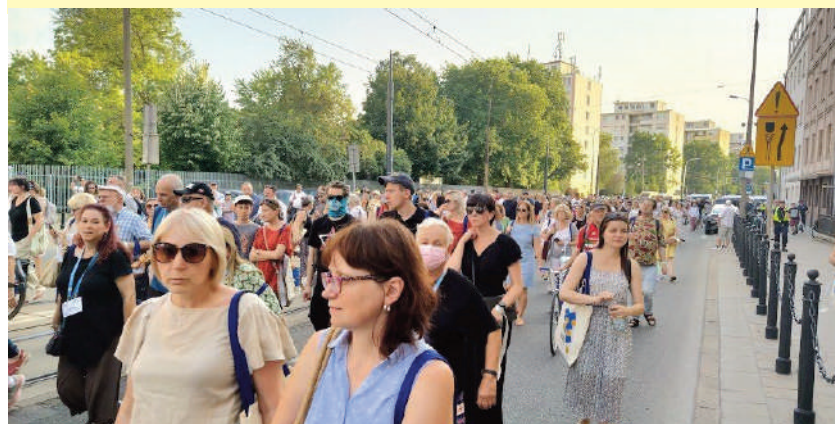
Przy tym zanieczyszczenie Odry znacznie pogarsza niski poziom wody w rzece, co jest wynikiem postępującej katastrofy klimatycznej – spowodowanej pogonią za zyskiem (*patrz też s.8*).

Precz z homofobią i transfobią!



28.07.22. Głośna pikieta sądu w Warszawie. Grupa osób jest oskarżona o zutylizowanie homofobusa dwa lata temu. Solidarność naszą bronimy!

Nigdy więcej Holokaustu!



22.07.22 Warszawa. Liczny marsz pamięci z okazji 80. rocznicy nazistowskiego „Grossaktion” – masowej deportacji Żydów do obozu zagłady w Treblince. Walczmy z dzisiejszym faszyzmem!

Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !
pracowniczademokracja.org